

Godło: Cecylia Wagner

Tytuł: Bocian z Los Angeles

Kategoria: Proza

Działo się to w mieście, które nie zasypia – w gorącym, słonecznym Los Angeles, gdzie palmy rosną wyższe niż domy, a dzieci bawią się elektrycznymi autkami, które wyglądają jak miniaturowe samochody ich rodziców.

Tam właśnie, w największym i najpiękniejszym domu na wzgórzu, mieszkał chłopiec o imieniu Leo. Miał własny pokój, telewizor z bajkami i zabawki, o których inne dzieci mogły tylko marzyć. Ale mimo tego wszystkiego Leo nie był szczęśliwy. Czuł się często samotny. Rodzice byli wiecznie zajęci – tata rysował wielkie wieżowce, a mama projektowała wnętrza pałaców. Nianie się zmieniały, a psy i koty, które dostawał na urodziny, znikwały po tygodniu – gdy przestawały być „fajne”.

Pewnego dnia, w maju, coś dziwnego wydarzyło się na trawniku przed domem. Coś wielkiego, białego z hukiem spadło z nieba i leżało nieruchomo.

Leo podszedł ostrożnie. To był... bocian!

Tak, prawdziwy bocian – biały z czarnymi końcówkami skrzydeł i wielkim czerwonym dziobem. Ale jego lewe skrzydło zwisało smutno – było złamane.

– Tata, musimy go zawieźć do weterynarza! – zawołał Leo.

– Synku, to zbyt drogie – westchnął tata. – U nas w Kalifornii nie leczy się dzikich ptaków... Tutaj, jak coś się zepsuje, po prostu kupuje się nowe.

Ale Leo nie zgodził się z tą filozofią. Każdego dnia przynosił bocianowi wodę i ryż, czyścił mu pióra i mówił do niego cicho:

– Będzie dobrze. Nauczę cię znowu latać.

Minęły tygodnie. Bocian zamieszkał w starym domku na narzędzia. Leo zrobił mu tam pośłanie z koców i trawy. Nazwał go Baltazar.

Wreszcie, pewnego dnia, bocian rozłożył skrzydła i... poleciał.

Leo patrzył za nim z uśmiechem, ale i ze łzami – nie wiedział, że jeszcze się spotkają.

Rok później, w samym środku upalnego lata, nad wzgórzami Los Angeles zawisł dym. Wiatr był silny, ogień rozprzestrzeniał się błyskawicznie. Strażacy walczyli, ale ogień zbliżał się do domów.

Leo był sam w domu, kiedy płomienie otoczyły dzielnicę. Mama wybiegła wcześniej zobaczyć, co się dzieje na wzgórzu, ale już nie wróciła. Tata był w pracy.

W domu zrobiło się ciemno od dymu, a ogień trzeszczał coraz bliżej.

Leo usłyszał skrzek. Spojrzał przez okno i nie mógł uwierzyć – na trawniku stał Baltazar, jeszcze większy, silniejszy, z szeroko rozpostartymi skrzydłami.

Ptak wpadł do środka przez rozbite okno. Leo nie zdążył się przestraszyć – Baltazar porwał go w swoje silne nogi i wzbił się w powietrze.

Przelecieli nad dymem, nad drzewami, aż w końcu wylądowali na boisku szkolnym, gdzie stały wozy strażackie i tłum ludzi. Wszyscy zamarli z wrażenia.

Leo był bezpieczny.

Po bocianie nie zostało nic – tylko jedno białe pióro, które delikatnie opadło na jego ramię.

Od tego dnia chłopiec już nigdy nie zapomniał, że żywe istoty – nawet te, które nie mówią ludzkim głosem – pamiętają dobro i potrafią je odwzajemnić. A w świecie, gdzie wszystko wydaje się można kupić i wyrzucić, najcenniejsze rzeczy nie kosztują ani centa.

Morał: Dobro, które czynisz z serca, zawsze do ciebie wraca – czasem nawet na skrzydłach bociana.

Zapamiętaj!

1. **Bociany to nasi sprzymierzeńcy** – zjadają gryzonie, żaby, owady i inne szkodniki, które niszczą plony.
2. **Lecą bardzo daleko** – zimą odlatują do Afryki, a wiosną wracają do Polski, często do tego samego gniazda!
3. **Są częścią przyrody** – pomagają zachować równowagę w świecie zwierząt i roślin.
4. **Są symbolem szczęścia i wiosny** – ich powrót oznacza, że kończy się zima i nadchodzi cieplejszy czas.